

Poznań, 13 października. Stan Galicyi obecny domimo zapowiedzi ministerstwa hr. Belcrediego i oburzenia przez manifest cesarski nadziei, w niczem nie zmienił. Oprócz amnestyi dla kilku pojedynczych osób, żaden zbiórki nieudowodnił czynem, że słowa rządu były wypowiedziane szczerze, i że miały na celu długiej niedoli nadać wreszcie Galicyi te prawa, które gwarantowały traktaty, a których po dobrej woli monarchii nie należało. Z góry bowiem przypuszczamy, że cesarza dobrą wolę. Pomijając przecież na dziś amnestyi, której nigdy nie przestaniemy stawiać na pierwszym polu, przechodzimy do drugiej niemniej ważnej dla sprawy, do sejmiku krajowego. I tu pomimo głosu publicznego domagała się zmiany ustawy wyborczej, bez której galicyski niema właściwie żadnego znaczenia. Żądał gabinet krajowej nieuwzględniał jednakże gabinet wiedeński. Do czegoż, pytamy, w obec podobnego postępowania prowadzić mają piaszczące się artykuły jednego z posłów organów lwowskich? — Lecz i tę kwestyą odkładając, dziś zobaczymy, w jaki sposób, wedle zdania jej obywateli galicyjskich, mający się niebawem zebrać krajowy powinien przystąpić do pracy, aby przynieść po narodowi, który reprezentuje. Otóż wyczytujemy w *Gazecie Narodowej* następujący, nadesłany z prowincyi artykuł:

Obrady tedy sejmiku krajowego mają niebawem rozpocząć się. Lecz czyliż znówu tylko się rozpocząć? Nie dajmy — a my przynajmniej z troskliwością baczmy, ażeby usprawiedliwić się dający powód zawieszenia lub odrzucenia prac jego bez końca, nie po naszej znalazł się.

Czemuż ma być to zgromadzenie reprezentantów kraju, do którego odpowiedziało położonemu w niem zaufaniu? Czy popisu dla indywidualnych wyobrażeń i uczuć? — Nie, z nas zapewne odpowie, że nie. Czy areną, na którejby uczono się w zawody, kto prędzej i więcej zdobędzie sobie sławy? — i to nie; boć zasłużona popularność nie zdobywa się doraźnie — i wtedy tylko ma, tak dla posiadającego, jak dla społeczeństwa, prawdziwą wartość, gdy jej podmiotem jest ogólny pożytek. Owoż, nie co innego, jest ten ogólny pożytek winien być kierownikiem i celem wszelkich działań sejmowych.

Przedewszystkiem więc należy trzeźwo rozpoznać i uznać, co jest rzeczywiste. Bez tego, jak w prywatnym tak i w publicznym życiu, ani nic korzystnego zdziałać nie można. Nie możemy państwem, lecz tylko jego częścią — a żadna z promienów państwa wchodzących, nie może mieć żadnego większego interesu, niż my, do utrzymania i ugruntowania potęgi i wpływu. Interes ten podwójnie największą dla państwa wagę: z jednej strony znajdujemy tu ubezpieczenie państwa przed pochwilaściami nas na zewnątrz — z drugiej mamy prawo i możność przyrodzonego na wewnątrz rozwinąć się. Droga więc postępowania naszego jest nam jasno i do-

bitnie wytknięta. Skierowując urządzenie się wewnętrzne ku wykształceniu się duchowemu i podnoszeniu bytu materialnego, osiągnąć zdołamy najrychlej oba wyżej wskazane cele, łączące się ściśle tak z dobrem państwa jak i własnego kraju.

Nie rozległa zatem jakaś polityka, niby daleko sięgająca, państwowa, lecz lokalna, na najbliższe i najżywniejsze interesy właśnie zwrócona, jedynie nam przystoi i jest dla nas stosowną. Tylko taka mieści w sobie dla nas zarody postępu, i zdolną jest doprowadzić nawet daleko, gdyż tylko taka, jako będąca zarazem prawną, ma grunt pod sobą, po którym czy to sporzyć czy wolniej, ale przecież rzeczywiste kroki stawiać i postępować można; nie zapominajmy zaś ani na chwilę, że w świecie realnym to tylko, co się istotnie ku postępowi robi i co zrobione przechodzi w życie, może mieć z czasem i daleką doniosłość.

Na tej zatem drodze niezłomie i bez żadnych zboczeń się trzymając, na niej wszystką gorliwość i usiłowania skupiając, możemy mieć nadzieję i pokrzepienie podupadających z dniem każdym wszystkich tej prowincyi zasobów i wyrobienie dla niej stanowiska, któreby jej znaczeniu w państwie więcej odpowiadało; a będzie to zaiste nietylko roztropną polityką prowincjonalną, lecz zarazem i polityką prawdziwie narodową.

Niechże więc posłowie nasi przygotowawszy się stosownie, przybędą na sejm zaopatrzeni nie w jakoweś wyższej niby polityki natchnienia, które nie zwykle lub tylko szkodę pozostawiają za sobą, lecz niech się raczej uzbroją w gruntownie wypracowane studia, ażeby mnowstwu nader ważnych dla kraju a dotąd rozstrzygnięciu wyglądających kwestyi skutecznie załatwić i podupadłą krajną ożywciami wszechstronnie instytucjami zasilić.

I tak, nie przywołując tu jak tylko co ważniejsze, jak najszybszego załatwienia wymaga:

Ułożenie odpowiedniej dla kraju ustawy gminnej, z odniesieniem jej do tak zwanych gmin wyższych, czyli raczej rad obwodowych, i ze względem na otrzymanie na tej podstawie administracyi prostszej i mniej kosztownej.

Wygotowanie stosownych wniosków względem sprawiedliwszego rozkładu podatków bezpośrednich, albowiem zasady obecnego kadastru, jakkolwiek są sprawiedliwe, lecz niewłaściwie przeprowadzanie ich w praktyce, doprowadziłyby mogło tak podatkujących, jako też za nimi i skarb państwa do najopłakawszego stanu.

Poczynienie możebnych kroków ku jak najrychlejszemu dokonaniu komasacyi gruntów.

Uregulowanie ustawy sukcesyjnej co do posiadłości włościańskich, tudzież niemniej pożądaną jest także ustawa o podzielnosci gruntów tak większych jako i mniejszych.

Obmyślenie środków ku skutecznemu podniesieniu rolnictwa, tej głównej przemysłowości krajowej, od której powodzenie dobrobyt wszystkich innych u nas przemysłów jak najzupełniej zależy.

Wykazanie potrzeby niektórych ulepszeń i reform w tutejszym systemie edukacyjnym, tak wyższych jako i niższych za-

kładów naukowych, i poczynienie pod tym względem stosownych wniosków. Co do szkół zaś rolniczych i przemysłowych, stałe onych uposażenie z nadaniem im odpowiedniego krajowym potrzebom rozwoju i nareszcie upowszechnienie i podniesienie szkółek ludowych, przez uzyskanie w ich prowadzeniu także zmian stosownych, i przez wyznaczenie funduszu do założenia odpowiedniego seminarjum nauczycielskiego.

Załatwienie spraw, ciągnących się od lat kilku, a dotyczących funduszy i fundacyi krajowych, i objęcia onych w zarząd reprezentacyi krajowej.

Rozpatrzenie się w uchwałach ogólnego zgromadzenia Towarzystwa kredytowego, i zaprowadzenia zmian, przez nie w jego statucie za potrzebne uznanych.

Ze pominiemy wiele innych nastrojących się tu jeszcze do przytoczenia przedmiotów — oto na teraz w najogólniejszym streszczeniu zadanie naszych posłów sejmowych. Niechaj go dokonają choć w części, choćby tylko, co najpilniejsze, a zasłużą się prawdziwie krajowi.

NPan raczył nadać kilku urzędnikom przy drodze żelaznej w Książkach Zaelbiańskich powszechną oznakę honorową.

Berlin, 12 października. Prowinzial Correspondenz donosi: Hr. Bismarck w Biarritz doznał serdecznego i szaczonego przyjęcia ze strony cesarza Napoleona. Przyjęcie takowe oraz orzeczenia cesarza o bieżących kwestiach, nowym są dodatkiem trwałości przyjaznych stosunków pomiędzy rządem pruskim a francuskim. Tym to właśnie stosunkom głównie należy przypisać, że kwestyą szlezwicko-holsztyńską można było zbliżyć do ostatecznego załatwienia wedle myśli niemiecko narodowej i zgodnie z interesami Prus, bez wywołania zakłóceń europejskich. Spodziewać się należy, że cesarz nadal powodować się będzie tą polityką honorową i bezstronną, za którą Europa i Niemcy winne mu największą wdzięczność.

KROLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 10 października. Na wydziale prawa i administracyi następujące przedmioty wykładane będą w pierwszym półroczu:

Na kursie pierwszym:
Encyklopedia prawa godzin 3 tygodniowo pr. Józef Kasznica.

Historia i instytucje prawa rzymskiego godzin 3 tygodniowo, pr. Franciszek Maciejowski.

Historia prawa rzymskiego. Docent Teodor Dydyński.

Historia powszechna i filozofia.

Na kursie drugim:
Kodeks cywilny księga I i II godzin 3 tygodniowo, pr. Dutkiewicz, dziekan wydziału.

Encyklopedia umiejętności politycznych 3 godziny tygodniowo pr. Białecki.

Pandekta 6 godzin tygodniowo pr. Popiel.

Tygodnik lwowski.

Oświata! — wielkie to słowo, bo wielką określającą, najwęższą w dziejach ludzkości. Oświata to owo światło i błogosławione, co puste i ciemne oświeca ziemię i nieurodzajne dotąd przestrzenie do bujnej pobudza wegetacyi. Oświata to wielki ludów nauczyciel, który dzikię ciwilizacyę w cywilizowane i jak Neptun nad morzami, zapanowuje nad namiętnościami. Oświata to kapitan miłości i wielki mistrz rozumu. Oświata to dostojniejszy z bojowników myśli bojują, wiodącej świat do doskonałości. Wo oświacie przyszłość nasza.

A jednak jak zacięcie walczyliśmy i walczymy zawsze przeciwko temu bożemu rycerzowi, jak gdyby przeciwnemu największemu wrogowi naszemu! Podczas gdy głupocie naszej, próżności, modzie, ambicyi i temu szeregowi mnogich namiętności naszych liczne staliśmy ołtarze — oświata zaledwie kilka ubogich liczy świątyni i to przez pojedyncze szlachetne jednostki wzniesionych, bez naród słabo dotychczas wspieranych.

Daj Boże! ażeby potęga postępowego stulecia naszego dotarła i u nas jak najprędzej tę obojętność ogółu i aby jak najprędzej cały naród przyszedł do poznania, że w oświacie zbawienie jego. Pojedyncze oświecone jednostki ponownie ku temu wszystkie swoje skierować siły, ażeby przekonanie to stało się jak najprędzej przekonaniem wszystkich, i w tym artykule narodowej wiary.

Do głównych ognisk, szerzących światło oświaty, należą: szkoły naukowe, biblioteki, naukowe lub artystyczne zbiory wszelkiego rodzaju. One to są najlepszą miarą i najwierniejszym świadectwem, na jakim stopniu stoi oświata w narodzie. My szczęśliwemu jesteśmy wprawdzie w wyjątkowym położeniu. Więzi w niedobrowolną opiekę, znaczną część winy cofania spada nie na nas, ale na opiekunów naszych — bo jednak mamy i sobie samym do zarzucenia. Bo niejedno dzieło bardzo dla narodu pożyteczne byłoby się dało zadość uczynić, a nawet wbrew życzeniom opiekunów rządów.

— Bo któżby nam był broniał zaprowadzać w kraju szkoły, zakładać wyższe naukowe szkoły, po wszystkich miastach i miasteczkach zaprowadzać biblioteki, zbiory naukowe i artystyczne.

Wprawdzie dzika Rosya posunęła się teraz w nieszczęśliwej Litwie naszej i Ukrainie i do tego barbarzyństwa, zabrała się krwawą dłonią do mordowania ducha naszego — dzika ta jednak walka namiętną ciemnotę z oświatą skończy się, jak każda z duchem walka, na pokonaniu bezrozumnych oprawców.

Szerzenie więc oświaty od nas jedynie zależy i nikt pracom ducha naszego skuteczniej tamy położyć nie może.

Lecz wracajmy do zakładów, mających świadczyć o stanie wykształcenia prowincyi naszej.

Z zakładów naukowych liczymy uniwersytet (lecz niezupełny, bo bez medycyny), trzy gimnazya (jedno, tak zwane polskie, niezupełne), akademię techniczną, szkołę realną, niższą kupiecką i odpowiednią ilość szkół i szkółek pomniejszych. Z zakładów narodowych publicznych: bibliotekę Ossolińskich, z prywatnych bibliotekę hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego i Wiktora hr. Baworowskiego.

Uniwersytet jest w bardzo smutnym stanie. Z profesorów ani jedna znakomitość naukowa, prócz odznaczających się pracą i miłością słuchaczy profesorów: Maleckiego (profesora polskiej literatury) i Zielonackiego (profesora prawa) — pomiędzy uczniami żadnego żywego i rzetelnego życia; żadnej pobudzającej emulacyi, żadnego koleżeństwa. Wina tego spada na zasady założonej instytucyi, obliczonej na wynarodowienie; a póki za pośrednictwem sejmiku nie nastąpi zupełna uniwersytetu reforma, tak co do języka wykładowego, jak i co do nauczycieli i co do ducha zakładu — póty o prawdziwym pożytku jego dla kraju i oświaty i mowy być nie może. Tej reformy oczekujemy. Będzie ona pewnie jedną z najpierwszych i najkardynalniejszych kwestyi zbierającego się sejmiku.

To samo powiedzieć trzeba tak o akademii technicznej, jakoteż o gimnazyach, szkole realnej i reszcie szkół i szkółek wyższych i niższych. Wszystkie nieodpowiadają nietylko wymaganiom narodowej oświaty, ale nawet w stosunku do oświaty ogólnej tak są zacofane, że — jak słusznie jeden z tu-

tejszych dziennikarzy się wyraził, za co dwa miesiące siedział w więzieniu — są one raczej zakładami ogłupienia, aniżeli zakładami oświaty.

Gruntowna i zupełna reforma całego systemu szkolnego, jest jak najszybszą potrzebą kraju naszego.

Z zakładów narodowych, najpiękniejszym jest nasza biblioteka Ossolińskich, z którą połączone jest muzeum starożytności narodowych, obrazów, sztychów i innych narodowych pamiątek.

Lecz coż się z nią stało?

Oto z zakładu narodowego, jakim szlachetny fundator mieć ją pragnął; stała się ona ofiarą dowolnych eksperymentów dzisiejszego zastępcy kuratora, c. k. radcy namiestnictwa Maurycego hr. Dzieduszyckiego, który zabił w niej w kilku latach swęj administracyi ducha narodowego, zagmatwał fundusze, księgozbiór nie zubożył i przez zaprowadzenie rozmaitych biurokratycznych przepisów, zakład publiczny, dla publiczności prawie nieprzystępnym uczynił.

Na szczęście jest nadzieja, że niebawem obejmie zarząd prawowity zakładu kurator, ks. Jerzy Lubomirski, syn zacnej pamięci księcia Henryka.

Brak ten publicznej biblioteki, zastępuje obecnie po większej części biblioteka prywatna hr. Włodzimierza Dzieduszyckiego, który z największą ochotą pozwala z niej korzystać wszystkim. Biblioteka ta znakomicie jest zaopatrzona we wszystkie nowsze dzieła, a mianowicie historyczne, których biblioteka Ossolińskich wcale nieposiada. Przy bibliotece umieszczony jest zarazem gabinet ptaków krajowych, niezawodnie najzupełniejszy, jaki mamy w kraju.

Biblioteka hr. Wiktora Baworowskiego nie jest jeszcze otwartą dla publiczności, chociaż przeznaczona także na bibliotekę publiczną. Posiada ona znakomity już dzisiaj zbiór dzieł i rękopisów. Młody właściciel nieustannie ją powiększa.

O! i wszystkie zakłady nasze naukowe! — Mało, bardzo mało; zwłaszcza, że to zbiorowe oświaty ogniska na całą prowincyę — bo w pomniejszych miastach i miasteczkach ani mowy jeszcze nie ma o publicznych bibliotekach, tém mniej o zbiorach artystycznych.

Mówiąc o bibliotekach, doniosę wam o stracie, jaką poniosł w tym tygodniu znany nasz bibliotekarz biblioteki Osso-

Na kursie trzecim:
 Kodeks cywilny wraz z drugim kursem księga I i II.
 Kodeks cywilny: prawo spadkowe 3 godzin tygodniowo pr. Cholewiński.
 Prawo kanoniczne pr. J. Kasznica tygodniowo godzin dwie.
 Teorya prawa karnego godzin 2 tygodniowo pr. Budzyński.
 Prawo rodzinne spadkowe rzymskie 3 godzin na tydzień. Docent Wł. Okęcki.
 Ekonomia polityczna 3 godzin tygodniowo, pr. Budzyński.
 Na kursie czwartym:
 Kodeks cywilny: prawo spadkowe wraz z trzecim kursem.
 Prawo kanoniczne wraz z trzecim kursem.
 Prawo kryminalne obowiązujące, godzin trzy tygodniowo pr. Budzyński.
 Prawo międzynarodowe pr. Białecki 2 godzin tygodniowo.
 Procedura cywilna, trzy godzin tygodniowo, kandydat prawa Hipolit Chwałibóg.
 Procedura kryminalna 2 godziny na tydzień, pr. Miklaszewski.
 Ogólne prawo publiczne, i prawo publiczne cesarstwa tygodniowo godzin trzy, tymczasowo wykładający Okolski.
 Prawo rodzinne spadkowe rzymskie wraz z trzecim kursem.

GALICJA.

Kraków, 10 października. Czytamy w Czasie: Jak już donieśliśmy, wybory posłów na sejm krajowy, których miejsca opróżnione zostały, odbędą się z miast Krakowa i Lwowa w dniu 16 listopada, w każdym z tych miast po jednym, w okręgach zaś wyborczych wiejskich w dniu 8 listopada. Według ogłoszenia namiestnictwa, odbędą się wybory po jednym posle w obwodach Krakowskim, Sądeckim, Przemyskim, Samborskim, Stryjskim i Czortkowskim, a po dwóch w obwodach Stanisławowskim i Złoczowskim z grona właścicieli większej własności wiejskiej, a w obwodzie Krakowskim z własności mniejszej w okręgach wyborczych wiejskich: Kraków, Mogiła, Liszki i Skawina; — Wieliczka, Podgórze i Dobczyce; — Gorlice i Biecz; — Nowy Targ i Krościenko; — Wadowice, Kalwaryja i Andrychów.

Tenże dziennik pisze: W skutek niezatwierdzenia przez ministeryum stanu wyboru dra Dietla na rektora uniwersytetu Jagiellońskiego na rozpoczęty rok szkolny, odbył się wczoraj powtórny wybór, i takowy padł na profesora dra Józefa Majera, wieloletniego prezesa Towarzystwa Naukowego. Nie pierwszy raz dr Majer piastuje godność rektorską: jak ją zaś piastował, przytoczymy tu własne nasze słowa pisane w dniu 24 lipca 1851:

„Profesorowie uniwersytetu naszego udali się wczoraj in gremio do byłego rektora p. Majera w celu złożenia mu winnej podziękującej i okazania mu wdzięczności za trzecholetnie jego chlubnie dokonywane przewodnictwo. P. Majer był rektorem w latach 1848, 1849 i 1850. Wspomnienie tych dat wystarczy na okazanie, ile potrzeba było gorliwości, roztrpności, nauki, a śmiało powiemy i poświęcenia dla dobra kraju, aby trudne obowiązki rektora uniwersytetu wypełnić w sposób jedynający mu u wszystkich kolegów profesorów najwyższy szacunek, w uczniach uwielbienie, u publiczności dowód wielkiej i rzeczywistej zasługi, którą w niezatartej przechowa pamięci, u rządu nakoniec zaufanie i powagę.”

Dr Majer obeznany dokładnie z dziejami uniwersytetu naszego, z jego funduszami, do których wydobył liczne czynił starania i poszukiwania, z jego potrzebami jako rodak, wzywany niegdyś przez ministra hr. Gołuchowskiego do komisji

w Wiedniu obradującej nad sprawą wykładów polskich w uniwersytecie Jagiellońskim, miał niewątpliwie pierwsze prawo do zostania wybranym ponownie i prowadzenia dalej prac w tym zakresie przedsięwziętych przez dra Dietla. W tej chwili wybór rektora i tę ma niemałą wagę, że rektor zasiadać ma w sejmie nowo zwołanym, a dr Majer zajmie w nim nie tylko krzesło, lecz oraz niewątpliwie takie stanowisko, jakie przystoi przewodnikowi narodowej instytucji.

Lwów, 10 października. Piszą ztąd do praskiej Polityki: W obecnym położeniu cesarstwa, Galicyi właśnie najmniej zbywać będzie na trzeźwym zapatrywaniu się na stosunki obecne. Galicya najwięcej ucierpiała przez system centralistyczny, przedewszystkiem za czasów Schmerlinga, którego rządu tam przytłumiły całkiem życie narodowe i czarnymi głoskami powinno być wryte w księgi dziejów nieszczęśliwego kraju. Jakże ministerstwo postąpi sobie z włościanami, których deputowani stanowią przeszło trzecią część sejmu krajowego, z patryotami, którzy z oklaskiem radości przywitani zaprowadzenie stanu wojennego w Galicyi, z zwolennikami podziału kraju, na koniec z tymi, którzy sobkostwem skażeni z góry lekają się autonomii? — Tak nędznych podpór ministerstwo Belrediego bez uszczerbku pozbyć się może, — tu stajnią Augiasza przypada wymieść, prawdziwie herkulesowej trzeba pracy, ażeby usunąć te niezmierne trudności, które nagromadziła błędna polityka.

W polityce, równie jak w osądzeniu stosunków socyalnych i ekonomicznych, w Galicyi opierano się na zasadach, które graniczą z śmiesznością. Za osobę lojalną i dobrze usposobioną uważają tu każdego, ktokolwiek bądźco bądź czyni, byle nie zajmował się polityką; galicyjska biurokracya nie lubi myślicieli politycznych, siebie bowiem uważa za wszechmogącą. Opatrzność na ziemi, wszystkiemu rozporządzając dowolnie; wszelkie wglądanie w jej uczynki uważane jest jako zbrodnia grzeszna i zuchwałość, potępienia godna. Biada temu, kto ścignął jej niechęć na siebie! Wysoko ceni i za dobrze usposobionego uważa ona jedynie tego, kto przy wszystkich eksperymentach, jakich doświadczano na tym biednym kraju, chętnie dał się użyć — i wtedy nawet się nie cofnął, gdy szło o to, ażeby wywołać zwadę bratnią w własnej ojczyźnie. Zamierzając przytoczyć jeden tylko przykład, jakie tu śmiano przymioty policzyć do enót lojalnego obywatela, wspomnę własne słowa pewnego biurokraty z dzieła „Rewolucya polska, 1863 u F. A. Czednera w Pradze,” gdzie na stronie 116 czytamy głosownie: „Szela (znany przywódca obalamucyonych chłopów) umarł, podobnie jak żył, jako wzór najwznioślejszej lojalności.”

Takowe postępowanie miało wyraźny cel; służyło ono do wydrążenia przepaści nieprzebytej pomiędzy tronem a narodem, Galicya nie miała dostąpić łaski i dobroci monarchy swego; porozumienia pomiędzy tronem a narodem nie chciano przypuścić. W tej myśli dziś w Galicyi widzimy wszystko zależnym od biurokracyi, która okiem nienawistnym patrzy na mężów talentem i cnotami obywatelskimi obdarzonych, po za talentem zawsze podejrzliwa ukryte chęci przewrotu. Całkowitą inteligencją kraju wstrzymują od udziału w najświętszych sprawach i obowiązkach prawdziwie lojalnego obywatela państwa.

Oprócz tego środka karne co do udziału w ostatniem powstaniu w Królestwie Polskiem, nie zbyt liczne szeregi inteligencji znacznie przereździły. Po wszystkich dziekanach biła się skarga, że skutkiem wyroków sądu wojennego do 6000 osób, po większej części należących do inteligencji pozabawiono praw politycznych. Dla biurokracyi był to sposób pożądaný pozbycia się opozycyi; dla ministerstwa zaś Belre-

diego byłoby stratą, nie dającą się wynagrodzić, gdy chcieliby pozbawić współdziału tak znacznych sił inteligentnych. Wypada nam więc tylko powtórzyć prośbę o ogólną i stałą, która częściowo zaradzi szkodom, sprawionym błędną, i rozbudzi życie polityczne. Wszelkie powody mawiają za wydaniem aktu ułaskawienia: Początek udziału Galicyi, którą w ruch wciągnięto, fakt niezaprzeżony że całe to smutne postępowanie w kraju, surowe sądy nowo kraju tego i zniweczenie egzystencji tylu rodzin wych, stały się na korzyść cudzego państwa i to pod systemem, którym w tak rażącej pozostaje sprzeczności z dądaniami ministerstwa obecnego.

Ale bo surowe wyrzeczono wyroki, zwłaszcza na najznakomitszym obdarzonym talentem. Wielu z tych feów zniszczono — straceni oni na zawsze dla ojczyzny, byli ostatnie już ofiary!

Istotnie męczeńskim jest los naszego posła sejmu i członka wydziału krajowego, dra Floryana Ziemiałkowskiego — jednego z najznakomitszych przywódców w politycznych. Skutkiem długiego więzienia wywiązał u niego trawiąca chorooba, która już zagraża życiu. Jechaj więc wolno nam będzie wspomnieć o losie jego — on jaskrawe światło na peryod, w którym Galicyi ucisk kracyi zagrażał zgubić.

Dr Ziemiałkowskiego na mocy podejrzenia u dnia 27 lipca 1863; po dziesięciomiesięcznym wizorycznym więzieniu sąd wojenny w maju 1864 porządził śledztwo i wyrokiem z dnia 20 czerwca 1864 go na trzy lata ciężkiego więzienia. Wyrok ten oparto w odwach podejrzenia, z których ten był najważniejszy, dr Ziemiałkowski miał piastować urząd komisarza wojny na powiat złoczowski, na mocy tego powodu dopiero drugi. Tymczasem faktu tego nieprzedłożono nawet żonemu w śledztwie, który się o nim doczytał dopiero roku wydanego. Odwołanie się skazanego pozostało bez skutku, chociaż dowiódł, że nie wysłuchano świadków, których na obronę swoją podał, owszem przedłużył się w więzieniu czas uwieżnienia jego o 4 miesiące, gdyż akt. tak pozostały w wyższej instancyi. Już na wiosnę 1864, skąd z tego więzienia niebezpiecznie zachorował. Mimo leczenia lekarskiego, któremu choremu przepisano nie używanie wód, nie uwzględniono prośby żony jego o uwolnienie za kaucyą, dopiero w 8 miesięcy po wydaniu wyroku za najpóźniej za kaucyą 5000 florenów. Nie trwało takowe więzienie, już bowiem dnia 5 października 1864, skoro wyrok polski, dzony został przez wyższą instancyą, Ziemiałkowski tu przyszło wrócić niezwłocznie do więzienia, i żona jego nie mogła uzyskać pozostawienia go na wolności aż do wyłączenia choroby, która jeszcze się wzmożła. Jedyną łaską, jaką mu wyświadczone, było to, że nie odprowadzono go do węgierskich morderców, podpalaczy, fałszerzy i złodziei. Choroba pogorszyła się na wiosnę roku bieżącego i Ziemiałkowski dał prośbę do monarchy, ażeby na drodze łaski uzyskać skrócenie od reszty kary. Tymczasem prośby jego nie przyniosło nawet cesarzowi „ponieważ w aktach śledczych nie uwzględniono dostatecznych do polecenia go cesarzowi” — dał być. Któż szuka powodów do ułaskawienia w aktach śledczych?

Zdrowie więźnia skołatane, 14 miesięcy jeszcze czeka kara — czyliż on ją przetrwa? Albo ma zginąć?

W takim razie wyrok ten rzadkością będzie w dziejach państwa: „Maż znakomitych zasług i na ważnym stanowisku z powodów podejrzenia skazany — na śmierć”

lińskich, historyk Augustyn Bielowski. Umarła mu żona po długiej słabości; przed niewielu laty stracił w 17 roku życia córkę jedynaczkę; jest więc obecnie zupełnie osamotniony.

Co do innych wiadomości miejscowych tę wiadomość pocieszającą zapisać mogą, że już i u nas zaczyna się budzić duch asocjacyi; że jużi my zaczynamy przychodzić do przekonania, iż pojedyncze drobne siły w jedną spójną całość znakomitą tworzą potęgę, potęgę asocjacyi.

I tak ogłosiło swoje potwierdzone przez namiesinictwo statuta: Stowarzyszenie czynnej miłości bliźniego. Stowarzyszenie to zaopatrywać będzie członków swych w chorobie pomocą lekarską (znaczna liczba najzdolniejszych lekarzy miejscowych przyrzeka już swą pomoc) lekami i posługą — podejmuje się także grzebania umarłych i wzajemnej pomocy w nieszczęściu. Stowarzyszenie wspiera także swych członków zaliczką procentową, bezprocentową lub niezwrótną. Każdy członek powinien uiszczać pewne opłaty, których wysokość uchwalą będzie doroczne walne zgromadzenie. Na rok 1865 ustanowiona opłata wpisowa w kwocie 2 złr. Wkładka roczna wymierzona według pięciu klas wieku. Najwyższa wkładka w klasie piątej (w wieku od 50 do 55 lat) wynosi 16 złr.; najniższa w klasie pierwszej do 34 lat, wynosi 4 złr. Po roku 55 nie przyjmuje się już więc do stowarzyszenia, do którego wstąpić reszta może każdy chrześcianin, bez różnicy obrządku i pici. Zarząd składa się z dyrekcji, wydziału stowarzyszenia i walnego zgromadzenia.

Dobra wróżba, że jedno z najpierwszych stowarzyszeń naszych, rozpoczyna dzieło miłości bliźniego.

Dowiadujemy się również z przyjemnością, że zorganizowało się na korzyść (bo zrzuciło z siebie cechę niemiecką), założone już dawniej Stowarzyszenie wzajemnej pomocy.

Z nowin literackich nic nowego. Mało co się wydaje — mało kto co kupuje. Podobno tak samo i u was.

Wrócił do kraju w skutek amnestyi prasowej historyk Henryk Schmitt, który skazany na rok więzienia, usunął się był od kary, udając się do Paryża.

Dzienniki krajowe umieszczają nowy spis kilkudziesięciu, świeżo z niewoli moskiewskiej uwolnionych jeńców. Główna w tym zasługa należy się zacnemu ks. Rucze, który się tém

od początku zajął gorliwością i do dziś dnia niezmiernie zajmuję.

Dowiadujemy się właśnie, że na tutejszą wszechnicę powołany został na profesora chemii jakiś pan Edward Linne-mann, z Frankfurtu nad Menem. Czyż z nad Menu sprawa-dzać trzeba było profesora do krajowego zakładu nauko-wego? Kiedyż się skończy to obdarzanie nas germańskimi światłami? Odczyty na wszechnicy otwarte zostały dn. 2 bm. solennem jak zwykle nabożeństwem.

Mieliśmy tutaj przykład rzadkiego wieku. Dnia 3 bm. umarła w mieście naszym niejaka Marya Doneiser, w 105 roku życia.

Na tém końcu list dzisiejszy, życząc wszystkim czytelnikom równie długiego wieku.

Lwów, dnia 8 października 1865.

Słóveczko

wielbicielowi pani Medardowej.

Wielbiciel pani Medardowej z nad brzegów Łaby do Dzień. Poznańskiego przesławszy „Słóveczko o każeniu mowy polskiej u nas”, uwagę miłych swoich ziomek poznańskich zwrócił na przykre uchybienia, jakich się wielu z nich dopuszcza mówiąc albo pisząc po polsku. Niestety „germanizmy” wytknięte przez wielbiciela, są aż nadto rozpowszechnione w Poznaniu. Można by nawet poczet germanizmów i prowincjalizmów, ogłoszony przez wielbiciela, powiększyć niemalym zbiorem podobnych wyśłowien niezgodnych z duchem mowy polskiej. Bo któż nie czytał, że w Poznaniu odbijają się „aukcy” a nie „licytacy”? Któż nie słyszał z ust Poznańczyków: „przepadł w egzaminie” zamiast: „nie zdał czyli złożył egzaminu”; „egzaminowano go w łacinie” zamiast „z łaciny”; „profesor czyta historią rzymską” zamiast „pr. daje historię rzymską” itp. Ale i w Warszawie i Krakowie ludzie mówią i piszą po polsku, nieraz poniewierają i grammatyką i duchem języka polskiego. Bo niech się wielbiciel pani Medardowej zapyta Warszawianina, czy lubi jego

znają w Warszawie? — „Powiem panu”, odpowie mu szawianin, „że w całej Warszawie niemasz żadnej pani Medardowej, ale panię Medard, powiem panu, doskonale tu jest. A toby się z pocziwego Kuryera Warsz. nie dowiedział, że w Warszawie poszukują nauczycieli i nauczycielki z muzyką i bez, z talentami i bez?” Nieumiejąc zaś polskiego, kto w sprawozdaniach z rozpraw sądowych umiemych w Czasie poraz pierwszy wyczytał: „znajdował wolnej nodze” — krom wątpienia pomyślał sobie: trzeba dzie upraszać szanownej redakcyi Czasu o objaśnienie zdania niezrozumiałego. A iluż to pisarzy polskich, w przeczącem kładzie, wbrew duchowi języków słowiańskich, czwarty przypadek zamiast drugiego! Wracając zaś do wielbiciela pani Medardowej, oświadczyć mu jestem zniechęcony, że zbyt żarliwie przyganiając Poznańczykom każenie polskiemu, sam się nabawił podobnej nagany. Bo lubo się nadmieniam, że Polak służy w wojsku, w artyleryi, nie za wojsku, przy artyleryi, mogą go jednak zapewnić, że wiarus, który niegdyś był huzarem albo krakusem, od wielbicielowi pani Medardowej na łaskawe zapytanie: „Byłem w huzarach, proszę pana, a mój brat w krakusach, a Bartek służył u nas huzarów za kucharza, proszę pana, a Kuba u krakusów za konowala. — Podobnie wielbiciel Medardowej aż nadto rozsierszony na napis „Delicats Handlung”, radzi używane przez smakoszów poznane „delikatesy” rugować polskimi przysmaczkami. Widząc że wielbiciel pani Medardowej jeszcze nie był w Warszawie, Bobby każdy smakosz warszawski ochoczo zaprowadził do wielbiciela przysmaczków do handlu win i delikatesów p. Ant. Stępkowskiego, gdzieby się wnet przekonał na własne oczy, w wspomnianym handlu nie sprzedają się ani mydełki pachnidła itp., lecz świeże estrugi, a nawet — łaskawy wielbicielu — żywe francuskie zółwie. W końcu, niech wielbiciel pani Medardowej zechce uwierzyć, że żaden prawy Polak (po ludowemu) Polak, mieszkańco w Galicyi, czy mowa po polsku, mazurząc lub nie, czyli po rusku, nie nazywa „germanizmy”. O zaniechanie owego wyrazu niestosownego, wielbiciel pani Medardowej serdecznie uprasza.

Galicjanin zamieszkały w Wrocławiu

Pogrzeb mojego ukochanego męża odbędzie się nie w niedzielę, lecz jutro w sobotę, po południu o godzinie 2. (5096) Paulina Welcher, przy ulicy Wilhelmowskiej 17.

Dzisiaj o godz. 4 z południa zakończyła swój doczesny żywot nasza najdroższa matka i babka Ludwika z Kczewskich Liszkowska, o czem krewnym i znajomym w smutku połączonym donosimy syn i córka. Poznań, 12 października 1865. Pogrzeb w sobotę, 14 bm. o godz. 4 po południu. (5103)

Sprzedż konieczna. Król Sąd powiatowy w Poznaniu. Wydział dla spraw cywilnych. Nieruchomości należące do aptekarza Wilhelma Haupta w Poznaniu, na Staroście pod No. 75, a przy ul. Sierót pod No. 2 położona, z którą połączone jest prawo procedury aptekarskiej, oszacowana na 19,857 tal. 27 sgr. 4/2 fen. wyłącznie prawa procedury aptekarskiej a na 56,033 tal. 20 sgr. 8/2 fen. wyłącznie z prawem procedury aptekarskiej, wedle taksy mogącej być przejrzaną wraz z wykazem hipotecznym w registraturze, ma być dnia 16 stycznia 1866, przed poł. o godz. 11 w miejscu zwykłym posiadzeń sądowych sprzedana. Wierzyciele, którzy do pretensyj realnej nie wykazującej się z księgi hipotecznej, poszukują z ceny kupna zaspokojenia, do nas zgłosić się winni. (3584)

Rozeszła się pogłoska, że jestem bankrutem. Oświadczam niniejszem publicznie, że to jest złośliwa potwarz i że uczyniłem już stosowne kroki, aby sprawcę takowej wykryć i pociągnąć sądownie do odpowiedzialności. (5105). Emil Tauber.

Z przyczyny śmierci mojego męża Piotra Gniatożyńskiego postanowiłam folwark mój Franowo pod Kostrzynem, około 200 mórg siemi liczący, z wolnej ręki sprzedać. O warunkach sprzedaży dowiedzieć się można w Kostrzynie na probostwie. Chęć mających kupić do tego kupna zapraszam. (5107) Franowo p. Kostrzynem, 11 paźd. 1865. Maryanna z Niemcewskich owdow. Gniatożyńska.

Nakładem księgarni Ludwika Merzbacha wyszło co dopiero: Rys Historji Polskiej z trzema herbami, wizerunkami królów z szosofu mappami i obrazem Polski przez Józefa Miklaszewskiego. Cena 2 1/2 tal. Dzieło niniejsze napisane jasno i przystępnie, czystym językiem, poleca się szczególnie jako podręcznik dla młodzieży szkolnej pięci obojga. Cena, bacząc na zamieszczone litografie i karty geograficzne, przystępna, a okoliczność, że dzieło to już w plamie wydawni się ukazuje, przemawia za jego użytecznością.

Węlna na pożyczki poleca po cenach nader umiarkowanych J. Pawłowska, ulica Wrocławska No. 10. (5206)

Odezwa do dobroczynności.

Wczoraj w południe zostało nasze miasto wielkim nieszczęściem dotknięte. W jednym, słomą pokrytym domu wzbuchł ogień i już po upływie trzech godzin spłonęło 19 domów, katolicki szpital, 14 chlewni i proboszczowski gospodarczy budynek, które wszystkie teraz w perzynie leżą. — 39 rodzin i 6 hospitalitów jest bez przytulku. Wszyscy dotknięci są bez środków i albo bardzo nisko, albo wcale nie zabezpieczeni i zdołali przy tak raptownem szerszeniu się ognia, zaledwo gołe życie ocalić, — wyglądają przeto przyszłości i zbliżającej się zimy z obawą. Wielka jest niedola, lecz niemniej wiekie nasze zaufanie w doświadczoną szczerobliwość naszych współobywateli w prowincyi i po za jej obrębem. Kto więc może i kto chętnie i uciążliwych osusza, ten niech zechce dobroczynną ręką do jednego z podpisanych członków komitetu zasitek dla nieszczęśliwych pogorzalców Krzywina nadesłać. Czasu swego zostanie z nadesłanych składek publiczny rachunek złożony. Niech Bóg ruszy serca wielu i udzieli hojnego błogosławieństwa każdemu dobroczyńcy, bo kto się lituje nad biednymi, ten pożyczka Bogu a to zostanie znów dobrem nagrodzone. (5108)

Komitet wsparcia. Kutzner, M. Chłapowski, prak. lekarz, zastęp bur. z Czerwonejwsi. Biedermann. X. Jedryczkowski. 30,000 tal. pupil. pewnej hipoteki w całości lub po 1000 tal. można nabyć pod nader korzystnymi warunkami. Blizsze szczegóły udzieli B. Freudenthal, w Rynku Nr. 67. (5102)

50 tal. nadgrody. W srode, wieczorem o godzinie 6 zaginął w drodze z budynku pocztowego na ulicę Szeroką list z pieniędzmi, adresowany do pp. Creutznach i Schiller w Dreźnie, zawierający 175 tal. w prusk. biletach bankowych, których numerą tutejszym bankierom i kupcom podanemi zostały, mianowicie 1 bilet bankowy na 100 tal., 1 na 50 i 1 na 25 tal. Kto list ten lub jego wartość odda w domu przy ul. Szerokiej Nr. 12, na III piętrze, otrzyma powyższą nadgrode. (5097)

Wszelkie gatunki drzewa opałowego poleca jaknajtaniej M. Witkowski, Tama Nr. 140. (5101)

Paryskie cukry i czekoladki, Cukry własnej fabryki, zawsze świeże Czekolady w rozmaitych gatunkach, własnej fabryki i fabryki pp. Jordana i Timensa w Dreźnie tak do gotowania, jako też do surowego jedzenia Figury i przystrojenia z cukru, Bukiety z cukru, Kartoniki w rozmaitych najnowszych kształtach, poleca po cenach umiarkowanych S. Sobeski, Poznań, plac Wilhelmowski No. 3. (Hotel du Nord). Bydgoszcz, Fryderykowska ul. 19. PP. Cukiernikom i kupcom dają tak w Poznaniu jako też w Bydgoszczy przyzwoity rabat. (5115)

Miejsce uozna wakuje w aptece (4349) G. Schubarta. Zawiadomienie. Obok handlu korzeni, win i cygar urządziłem tutaj biuro komisowe i spe-dycyjne, którego zadaniem będzie pośredniczenie w interesach sprzedaży i zakupna. Mianowicie zaś będę się zajmował sprzedażą i wysyłką tak produktów ziemnych jak surowych do odpowiednich planów, zakupnem i sprowadzaniem wszelkich zbóż (5084).

Dnia 16 października rb. przed południem o godzinie 11 odbędzie się w Poznaniu w domu przy ulicy Berlińskiej Nr 14 ogólne roczne zebranie Spółki pod firmą: Bniński, Chłapowski, Plater et Comp. Przedmiotem obrad będzie w myśl §§ 47 i 56 Ustawy: Sprawozdanie Spółników jawnych z czynności za rok ubiegły, przedłożenie bilansu i inwentarza, stanu interesów i majątku Spółki, udzielenie pokwitowania, nstanowienie dywidendy oraz projekt wypuszczenia drugiej seryi akcji i sposób jej emisji. Poznań 6 września 1865. (4449) Rada Nadzorcza Towarz. komandytowego na akcyę Bniński, Chłapowski, Plater et Comp.

Pedagogium w Ostrowie pod Wielunem, przyjmuje chłopców bez różnicy wieku, których przysposabia od septymy aż do prymy tak gimnazyjalnej jako też szkół realnych. Zakładowi temu służy prawo udzielania prawomocnych świadectw do jednorocznej służby wojskowej. Sumienny dozór, szczególną pomoc w naukach, oddalenie wszelkich niepotrzebnych rozrywek, zdrowe powietrze wiejskie, uczyniło Ostrowo miłym miejscem wychowania młodzieży. Zauważyć sobie pozwolę, że dzieciom polskich rodzin udziela się dokładna nauka w ich języku ojczystym, nadto że francuscy guwernerowie wprawiają je w konwersacyi francuskiej i wreszcie, że obecnie do udzielania lekcyi religii katolickiej ks. Stagraczyński uproszonym został. Mieszka on w zakładzie i szczególniejszą zwraca uwagę na religijne i obyczajowe życie katolickiej młodzieży. (5066) Pensya roczna włącznie ze szkółnem 200 tal. Dr. Beheim-Schwarzbach, dyrektor.

Szanownym Rodakom przybywającym do Berlina polecam mój skład w gałąź łokciową wpadających rzeczy, po najumiarkowańszych stałych cenach; na życzenie przesyłam chętnie próbki do wyboru. (5014)

Frańciszek Szymański. Berlin, 1^a Spandauerbrücke 1^a Agentura importowanych cygar hawańskich Pedro Alvarez w Hawanie. Niniejszem mam zaszczyt uwiadomić Szanowną Publiczność, że agenturę i skład na Bydgoszcz i okolice moich importowanych cygar hawańskich oddałem p. L. Baszyńskiemu w Bydgoszczy. Odwołując się na powyższe oświadczenie, polecam artykuł ten po stałych cenach hurtownie i cząstkowo. Bydgoszcz w październiku 1865. (5114). Ludwik Baszyński, Toruńska ul. 185 obok hotelu de Rome.

Winogrona zielonogórskie bardzo piękne, ale najczęściej małe, polecam po 3 1/2 - 4 sgr. funt brutto za płatnem nadesłaniem pieniędzy. — Owoc suszony, powidła i włoskie orzechy jak najtaniej. Za pieniądze nadesłane drogą zaliczki pocztowej bez listu, przesyłam winogrona. (5061) Gustaw Sander, w Zielonogórze w Szląsku.

do siewu, nasion pastewnych i ogrodowych, machia różniczych, wskazywaniem dóbr dokupna, sprzedaży i wydzierżawienia, lokowan em hi,otek, weksli i innych dokumec-tów, jako też umieszczaniem wyższych urzędników agronomicznych i technicznych. Wyzyskana prowizyą przy komisowych interesach chętnie się z komisantami dzieli, policzając komisowego od 1% do 1/4%.

J. Gościcki w Inowrocławiu.

Mieszka obecnie przy Małej Karczce 8. [5113]. Julius Kantorowicz

Wyprawy uskutecznią jak najakuratniej po cenach nader umiarkowanych Fabryka bielizny skład płócien i stołowych Roberta Schmidta daw. Ant. Schmidta. Poznań, Rynek Nr. 6. (5060)

Angielskie węgle kowal-poleca A. Krzyżanowski (5110) ul. Piaskowa i Grobla 10^a Wielkoziarniste kie winogrona węgla na wagę i w oryginalnych koszykach poleca [5116] A. Cichowicz przy ul. Berlińskiej 13, naprz.

Świeże hamburgskie bydlinki tłuste i kiel-sielawy odebrał A. Kunkel mając dziś wieczornym popiesianym giem Bracia Anderssona (5106) Nowe francuskie śliwki katarzynskie świeże rodzynki na kach z Malagi, sultanki figi, w łupinach migdały, włoskie rozmaryn jabłka, i genueskie lone pomarańcze W. F. Meyer i S. (5109) plac Wilhelmowski 2.

Na świeże z kap-kotóre co sobotę wiocezon stać można zapra A. Tomczyński. (5098) Dolna Wilda Nr. 14. Sprzedaż baran Electoral-Negretti w P-wle pod Margoninow-częła się z dniem 1 pa-nika. Sprzedaż try-w w owczarni zarodow-„Negretti“ w Miedzychodzie pod Sre-m z dniem 20 października się rozpoc

Miejski teatr w Poznaniu. W piątek nie ma przedstawie-nie w teatrze miejskim plasty-gimnastycznego towarzystwa artystów Francois Schneider złozonego z dam i panów. Biletów dostać można u p. Caspar-liusa hotelu. (5112). F. Schneider

KURS GIEŁDY W BERLINIE. dnia 12 października. Tabela z kolumnami: % sędano, plac, i listy z wartości. Zawiera dane o papierach pruskich, polskich, wrocławskich, austryjskich i zagranicznych.

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU. dnia 12 października. Tabela z kolumnami: % sędano, plac, i listy z wartości. Zawiera dane o papierach wrocławskich, polskich i zagranicznych.

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU. dnia 12 października. Tabela z kolumnami: % sędano, plac, i listy z wartości. Zawiera dane o papierach wrocławskich, polskich i zagranicznych.

KURS GIEŁDY W WROCŁAWIU. dnia 12 października. Tabela z kolumnami: % sędano, plac, i listy z wartości. Zawiera dane o papierach wrocławskich, polskich i zagranicznych.